Łódź, 12|x 1914 r.

Rok XVII.

№ 231.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, społeczny i literacki, ilustrowany.

Poniedziałek, dnia 12 października 1914 roku.

Kantory: własny w Warszawie ul. Hoża № 32; w Pabianicach u p. Teodora Minkej w Zgierzu w aptece p. Patka.

Kalendarzyk tygodniowy:

Pon. św. Maksymiliana.
Wt. św. Edwarda Kr.
Śr. św. Kaliksta P.
Czw. św. Jadwigi Wd.
Piąt. św. Martyniana M.
Sob. św. Wiktora M.
Niedz. św. Łukasza Ew.

Wschód sł. godz. 6 m. 21
Zachód. sł. godz. 5 m. 12
Dług. dnia godz. 10 m. 51
Ubyło dnia godz. 5 m. 54

Cena prenumeraty:

w ŁODZI:
Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie „ 3 „ —
Kwartalnie „ 1 „ 50
Miesięczn. „ - „ 50
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 7 kop. 40
Półrocznie „ 3 „ 76
Zagranicą:
Miesięcznie rb. 1 kop. 10

REDAKCYA I ADMINISTRACYA
Spacerowa № 41.
Telefonu № 593.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 1—2-ej po południu.

CENY OGŁOSZEŃ: **Nadesłane** przed tekstem 50 kop. za wiersz petitowy. Ogłoszenia w tekście 1 rub. za wiersz petitowy. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem pierwszy raz 12 kop., następny 10 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 2 kop. od wyrazu (za każdą grubszą literę płaci się 2 kop.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. **Reklamy** 25 kop. **Nekrologi** po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. Ogłoszenia, których terminy przypadają w dnie świąteczne, drukujemy w przed dzień święta lub po święcie. **Artykuły** bez oznaczenia honorarym Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

NOWE WOJNY.

I.

Turecko-Rosyjska.

Nie ulega wątpliwości, że wybuch wojny z Turcyą jest kwestyą dni. Napięcie w Konstantynopolu bezwarunkowo grozi katastrofą. Ogrom przygotowań wojennych wskazuje, że wojna będzie wypowiedzianą Rosyi.

Przemawia wszak zatem i wszechświatowa polityka i geograficzne położenie Turcyi.

Tylko z Rosyą styka się bezpośrednio Turcya — nawet od maleńkiej Grecyi oddziela Turcyę Bułgarya, a przytem pewny nawet pogrom Grecyi nikomu w Europie nie byłby na rękę. Czy uda się wciągnąć w wojnę Bułgaryi — trudno przewidzieć. Wszystko więc zatem przemawia, że Turcya poprobuje szczęścia w wojnie z Rosyą.

Do dnia dzisiejszego Turcya poprostu prowokowała mocarstwa trójporozumienia, podniosła cła, zniosła kapitulacye — słowem osiągnęła bardzo ważne dyplomatyczne i ekonomiczne powodzenie.

Mocarstwa trójporozumienia na wszystko się zgodziły — protestowały tylko pro formal

Rzadki sukces bez wyjęcia miecza z pochwy...

Zdawałoby się, że po tak znacznym powodzeniu mogłaby Turcya przestać zbroić się dzieje się jednak przeciwnie.

Nie zaskoczy więc nas wieść o nowych żądaniach Turcyi — żądaniach natury takej, że na nie mocarstwa trójporozumienia zgodzić się nie będą mogły i wojna gotowa.

Wojna, jak my przypuszczamy z Rosyą.

Dzisiaj, gdy jeszcze wojna nie wypowiedziana, trudno przewidzieć, jak sztab turecki zamierza ją prowadzić.

Możliwe są jednak dwie alternatywy. Wojna na Kaukazie i wojna w Europie.

Za wybraniem terenu wojny na Kaukazie przemawia to, że każdy muzułmanin jest naturalnym sprzymierzeńcem wojsk tureckich—sprzymierzeńcom zdecydowanym—fanatycznym. Z wypowiedzeniem wojny prawdopodobny jest wybuch powstania na Kaukazie. Potrzeba całą linię drogi żelaznej od Bestanu (od której idzie bocznica do Władykaukazu. Przyp. Red.) przez Piotrowsk, Baku — Tyflis do Batumu (i Poti) wojskiem obsadzić, bo w przeciwnym zostanie zniszczoną.

Walka w tak górzystym kraju z powstańcami może poprostu przeciągnąć się na lata całe.

Ale walki na Kaukazie mały wpływ wywrą na przebieg wojny europejskiej. Bronić się, cofając, mogą wojska rosyjskie bardzo długo.

I Rosya znajdzie na Kaukazie bardzo wielu życzliwych, wszyscy chrześcijanie staną po jej stronie. Gdy się weźmie pod uwagę brak środków komunikacyi (rosyanie zabiorą parowozy i wagony) przyjdziemy do przekonania, że prędkich, donioslych rezultatów na tym terenie spodziewać się nie można. Pozostaje więc jeszcze druga alternatywa: wysadzenie wojsk tureckich na wybrzeżach morza Czarnego.

Za tą alternatywą przemawia to, że znaczne siły tureckie są koncentrowane pod murami Konstantynopola. I flota turecka, wzmocniona potężnemi „Goeben" i „Breslau" może się mierzyć z rosyjską flotą morza Czarnego. Czy jest jednak tak silną flota turecka, żeby mogła blokować wybrzeża czarnomorskie i zamknąć wszystkie statki rosyjskie w portach, czas to dopiero wykaże.

A bez zawładnięcia flotą rosyjską wysadzenie wojsk na brzegi byłoby bardzo ryzykowne.

Drugie pytanie, czy w Konstantynopolu znajdzie się dostateczna ilość transportowców.

W każdym razie wystąpienie na plac boju armii tureckiej — armii bitnej i liczącej 700,000 do miliona ludzi zaważy bardzo na szali rozgrywających się obecnie wypadków.

Nic dziwnego, że wszyscy wyczekują z niepokojem ostatecznej decyzyi rządu tureckiego.

TELEGRAMY.

Powrót Cesarza.

Piotrogród, (P.) W dniu 9 października Cesarz powrócił z armii czynnej do Carskiego Sioła.

Podczas pobytu Cesarza w rejonie działań wojennych odwiedził oprócz kwatery Zwierzchniego Wodza Naczelnego, miasta: Równo, Brześć, Białystok, twierdzę Osowiec i Wilno. W Równie i Wilnie Cesarz odwiedził rannych, znajdujących się w szpitalach ministeryum wojny i Czerwonego Krzyża.

Dobre tłumaczenie.

Piotrogród, (P.) W chwili obecnej będzie na czasie przypomnienie, że sztab Zwierzchniego Wodza Naczelnego, podając przegląd wypadków podczas bitwy galicyjskiej, nakreślił dosyć szczegółowo strategiczne rozwijanie się armij naszych na froncie galicyjskim. Bitwa galicyjska, która osłabiła bardzo armię austryacką i zmusiła niemców do skierowania znacznej części swych sił na froncie wschodnim na pomoc austryakom, wytworzyła zupełnie nowe warunki, które bezwątpienia wywołały z naszej strony zastosowanie odpowiednich środków.

Każdy to zrozumie, że zachowanie w tajemnicy tego nowego rozwijania się naszych armij w przededniu nowych wielkich wydarzeń posiada niezmierną wagę. Widocznie więc temi względami należy tłumaczyć szczupłość i krótkość wiadomości urzędowych, komunikowanych obecnie o położeniu w Galicyi i na lewym brzegu Wisły.

Jeśli nasze domysły są prawdziwe, to w okresie obecnym, tak jak i w ciągu pierwszych tygodni wojny, społeczeństwo będzie musiało pogodzić się z brakiem dokładnych komunikatów urzędowych i z wiarą w powodzenie ostateczne oczekiwać chwili, kiedy bez pogwałcenia tajemnicy wojskowej będzie możliwe uchylenie zasłony, która powinna zawsze zakrywać pierwsze działania rozpoczynającej się operacyi wojennej.

We Lwowie.

Lwów (P.). Do Kijowa i Piotrogradu wyjeżdżają delegaci magistratu lwowskiego, w celu otrzymania pożyczki w kwocie 4 milionów rubli na wyrównanie deficytu, wywołanego wypadkami wojny.

Razem z delegacyą miasta, na której czele stoi wiceprezydent Stahl, wyjeżdżają do Rosyi w celu wyjednania kredytu przedstawiciele banku krajowego.

W mieście brak węgla i drzewa. Wczoraj temperatura wynosiła 2 stopnie Celsjusza, padał deszcz ze śniegiem.

Do miasta przyjeżdżają kupcy z Halicza, Stryja, Sambora, w celu wznowienia stosunków handlowych. Przyjeżdżają również kupcy z Rosyi.

Wojna rosyjsko-niemiecka.

Korespondent gazety „Ruskoje Słowo" z Kijowa komunikuje swemu dziennikowi przegląd pisma „Armienskij Wiestnik". Przegląd ten przytaczamy w dosłownym przekładzie.

„Na wschodnio-pruskim froncie natarcie wojsk niemieckich odbywało się czterema grupami.

Pierwsza grupa nacierała na froncie Toruń—Gniezno, na Włocławek—Turek.

Druga grupa od Kalisza nacierała na Łódź.

Trzecia grupa skierowała była przez Niemców z Częstochowy na Radomsk.

I, wreszcie, czwarta grupa skoncentrowała się w rejonie Olkusz—Kraków.

Przemarsze wojsk niemieckich.

Piotrogród, 11 października (P.) Otrzymano wiadomości o wysłaniu do Strassburga ochotników niemieckich i o wysłaniu znacznej części rezerwy na front rosyjski.

Do Wrocławia naprzykład, przybyło 20 tysięcy sasów.

Ochotnicy w armii niemieckiej.

Piotrogród, 11 października (wł.) Donoszą, że główna masa przewożonych obecnie wojsk niemieckich, składa się z rezerwistów i ochotników, gdyż w ostatnich czasach luki w armii wypełniane są przeważnie ochotnikami.

Na terenie francuskim.

Piotrogród, 9 października (P.). Lewe skrzydło armii francuskiej dnia 5-go września zajęło szerszy front. Masy jazdy niemieckiej ukazały się w okolicach Lille, poprzedzając oddziały nieprzyjacielskie, znajdujące się w miejscowości na północ od linii Tourcoing — Armentieres — Bailleul.

Około Arrasu i na prawym brzegu Sommy położenie pozostaje bez zmiany.

Między Sommą i Oisą było zmienne powodzenie.

Pod Lassigny nieprzyjaciel usiłował przejść do gwałtownego ataku, który mu się nie powiódł i którego wynikiem było 500 jeńców, wziętych przez francuzów.

Na prawym brzegu Aisny na północ od Soissons i Comyle-Chateau wojska francuskie poszły nieco napród przy współudziale armiii angielskiej.

W okręgu Berry-au-Bac również osiągnięto pewne powodzenie.

Piotrogród, 9 października (P.). Wszystkie ataki, dokonane dnia 6-go października przez dwa niemieckie korpusy jazdy na froncie armii sprzymierzonych w okręgu Bak zostały świetnie odparte.

Takie samo niepowodzenie było udziałem usiłowań czwartego niemieckiego korpusu jazdy, mającego za zadanie przerwać komunikacyę francuskiego lewego skrzydła. Odrzucony od Lille korpus ten był zmuszony do odwrotu do Courtrai.

Na całym pozostałym froncie bitwa toczy się pomyśnie dla sprzymierzonych.

Francuzom powiodło się powstrzymanie ataku niemców na Roy i zajęcie pozycyi pod Chausnes.

Dokonane przez niemców dnia 7 października ataki na Antonville i Apremont francuzi odparli.

Opinia oficera włoskiego.

Rzym, 11 paźdz. (wł.) Generał Moni, jeden z najwybitniejszych włoskich pisarzy wojskowych zamieszcza na szpaltach „Tribuny“ artykuł, w którym dowodzi, że nadmierne rozciągniecie frontu prawego skrzydła niemieckiego na terenie francuskim naraża je na wielkie niebezpieczeństwo. Mogło się to stać tylko kosztem zwątlenia jego sił obronnych na poszczególnych punktach, które bardzo łatwo będzie sforsować wojskom sprzymierzonym, po otrzymaniu nieznacznych nawet stosunkowo posiłków. Autor oddaje wielkie pochwały wybitnym zdolnościom strategicznym generała Joffre, który forsowną i nieustanną akcyą oskrzydlającą doprowadził do takiego stanu rzeczy. Generał Moni konkluduje, że pomimo wytężonej obrony, Niemcy nie będą już wstanie utrzymać się długo w granicach Francyi.

Zniszczenie halli Zeppelina.

Paryż, 9 października. Bombami, rzucanemi z aeroplanu francuskiego uległa zniszczeniu w Düsseldorfie wielka halla mieszcząca aerostat niemiecki Zeppelina.

Zamiary załogi Antwerpii.

Berlin, 9 października. „Lokal Anzeiger“ donosi, że w kołach niemieckich wojskowych liczą się z możliwością w razie zdobycia przez niemców Antwerpii wycofania jej bohaterskiej załogi w ostatniej chwili do Holandyi albo przez Ostende do Anglii.

25,000 marek nagrody i order.

Kopenhaga, 11 października (wł.) Cesarz Wilhelm wyznaczył nagrodę w sumie 25 tysięcy marek i krzyż żelazny pierwszemu żołnierzowi niemieckiemu, który wejdzie do Antwerpii.

Telegramy neutralne.

Kopenhaga (P.). Międzynarodowa agencya telegraficzna w Kopenhadze otrzymała od władz pozwolenie na załatwianie w czasie trwania wojny neutralnej korespondencyi telegraficznej między krajami, z któremi bezpośrednia komunikacya telegraficzna jest przerwana. Mogą być przesyłane tylko telegramy prywatne i handlowe; telegramów do pism i wojennych przesyłać nie wolno.

Dymisya Tassoniego.

Paryż (P.). Według doniesień z Rzymu pomocnik ministra wojny, gen. Tassoni, podał się do dymisyi.

Pisma włoskie wyjaśniają tę dymisyę różnicą zdań między ministrami wojny i sztabem generalnym na gruncie odmowy ze strony ministra kredytów, których żądał sztab generalny.

Wojna czarnogórsko-austryacka.

Cetynia, 11 paźdz. (P.) Donoszą o zwycięstwie wojsk austryackich nad czarnogórcami w bitwie pod Kalinowikiem.

Wiadomość ta jest zmyślona. W rzeczywistości, austryacki garnizon Kalinowika składający się z 4,000 ludzi, wykonał wycieczkę, napadłszy na 4 czarnogórskie bataljony.

Po krwawej walce austryacy zostali rozbici i uciekli do swych pozycyi obronnych, straciwszy kilkuset zabitych i rannych.

Podczas jednej z tych wycieczek, austryacy stracili na polu walki 150 zabitych.

Cetynia, 11 paźdz. (P.) Czarnogórcy dnia 8 października atakowali austryaków na froncie Biełasnica. Po bardzo zaciętej walce austryacy zostali rozbici i zmuszeni do ucieczki. Do rąk czarnogórców dostało się 120 jeńców. Czarnogórcy zawładnęli pozycyami Kliwucz—Solak—Stefanica.

Na morzach.

Piotogród, 11-go paźdz. (P.) Według wiadomości otrzymanych z Wenecyi, austryacki dreadnought „Viribus Unitis“ wyjechawszy w tych dniach na morze, napotkał flotę francuską przez którą był zaatakowany.

Okrętowi austryackiemu udało się jednak uniknąć zguby i został on nieznacznie tylko uszkodzony.

Londyn, 11 października (P.) „Daily Telegraph“ donosi, że łódź podwodna „E 9“ powróciła do Harwich.

Wyjaśniło się, że przed zatopieniem niemieckiego kontrtorpedowca łódź angielska znajdowała się w odległości trzech jardów zaledwie od statku niemieckiego i oczekiwała zmiany przez niego pozycyi, gdyż rzucenie miny na tak małą odległość groziłoby jej niebezpieczeństwem.

Gdy ta zmiana pozycyi nastąpiła, mina została wyrzucona i kontrtorpedowiec niezwłocznie zatonął, rozerwany na dwie części.

Uratowano około 80 ludzi załogi. Drugi torpedowiec nieprzyjacielski zdołał ujść.

Londyn, 11 października (wł.) Eskadra japońska zatopiła pod Kiao-Czao krążownik niemiecki „Carboran“ i dwie łodzie podwodne.

Na Dalekim Wschodzie.

Pod Kiao-Czau.

Czi-Fu, 8 października. (Wł.) Chińczycy donoszą, że władze niemieckie w Cindao informują się o położeniu japończyków za pomocą telefonu umieszczonego w balonie. Robotnicy chiń-

---

7)

NA POGRANICZU.

(Ciąg dalszy—patrz nr. 230).

— No i cóż tam masz dalej? Lusterko po wewnętrznej stronie?... Czy przesuwalne? Czy w ramkach?... Nie... a więc stłucz je... ależ tak, mówię ci, stłucz je... To lusterko niema racyi bytu... zostało dodatkowo wprawione.

Zniecierpliwił się.

— Ależ głupcze, nie mieszaj się do tego, co do ciebie nie należy... Słuchaj!...

Musiał usłyszeć z uchem przy muszli, co robił Marco, bo nagle tryumfująco zawołał:

Czy nie mówiłem, panie Kesselbach, że połów się uda?... Halo!... Czy już... więc co?! List?! Zwycięstwo! Wszystkie brylanty i tajemnica poczciwca!

Zdjął drugą słuchawkę, przyłożył starannie obiedwie do uszu i mówił dalej:

— Czytaj, Marco, czytaj pomaleńku. Najpierw to, co jest na kopercie... Dobrze... a teraz czytaj głośno.

Powtarzał słyszane słowa:

— „Kopia listu zamkniętego w czarnej skórzanej kopercie“.

— No, dalej. Rozedrzej kopertę, Marco. Pan pozwala, panie Kesselbach? to nie jest zupełnie w porządku, ale cóż robić?... Zaczynaj, Marco. Pan Kesselbach cię upoważnia. Już? A więc czytaj.

Słuchał, aż wreszcie roześmiał się kwaśno.

— Masz tobie! To nic tak dalece olśniewającego. Powtórzę więc. Prosty arkusik papieru, złożony we czworo, załamania zupełnie świeże... Dobrze... W górze na prawo na tej ćwiartce słowa: metr 75 cm., mały palec u lewej ręki obcięty etc... Tak, to rysopis tego jegomościa Piotra Leduc. Pismo Kesselbacha, nieprawdaż?... A w środku ćwiartki ten wyraz wielkiemi literami druku:

APOON.

Marco, mój miły, zostaw no ten papier w spokoju, nie ruszaj kasetki ani brylantów... Za dziesięć minut ja tutaj skończę z moim poczciwcem. Za dwadzieścia minut będę z tobą. Ale, ale... czy odesłałeś mi automobil? To doskonale. Do widzenia.

Zawiesił słuchawki, przeszedł do przedpokoju, potem do pokoju, przekonał się, czy sekretarz i służący nie rozluźnili swych więzów, a zarazem czy zakneblowanie nie grozi im uduszeniem—i wrócił do swego więźnia.

Wyraz twarzy jego był stanowczy, nieubłagany.

— Tu niema śmiechu, panie Kesselbach. Jeżeli nie zechcesz mówić, źle z tobą będzie. Cóż więc tedy postanawiasz?

— Względem czego?

— Tylko proszę, bez żartów. Mów, co wiesz.

— Ja nic nie wiem.

— Kłamiesz. Co znaczy to słowo APOON?

— Gdybym wiedział, nie byłbym tego zapisywał.

— Być może. Ale do kogo, do czego ono się stosuje? Z czegoś to przepisał? Skąd wziąłeś to słowo?

Kesselbach milczał.

Lupin podjął znowu nerwowo, urywanie:

— Słuchaj, Kesselbach, zrobię ci propozycyę: Choć jesteś taki wielki, bogaty pan, nie ma między nami tak wielkiej różnicy. Syn kotlarza z Augsburga i król włamywaczy mogą zawrzeć ze sobą układ i żadnemu z nich to nie ubliży. Ja kradnę w mieszkaniach, ty kradniesz na giełdzie. Wart jeden drugiego. A więc słuchaj, panie Kesselbach. Wejdźmy w spółkę co się tyczy tej sprawy. Ja potrzebuję ciebie, ponieważ o niej nic nie wiem. Ty potrzebujesz mnie, ponieważ sam sobie rady nie dasz. Barbereuse to głupiec. A ja jestem Lupin. Cóż, zgoda?

Milczenie. Lupin nalegał, a głos mu drżał.

— Odpowiadaj, panie Kesselbach. zgadzasz się? Jeżeli tak, w przeciągu 48 godzin odnajdę ci go, twego Leduc'a. Gdyż o niego ci chodzi, co? Otóż w tem sprawa. Odpowiadajżeż! Co to za osobistość? Dlaczego go poszukujesz? Co o nim wiesz?

Uspokoił się nagle, położył rękę na ramieniu niemca i sucho rzucił pytanie:

— Jedno słowo: tak czy nie?

— Nie.

Wyciągnął z kieszonki Kesselbacha wspaniały złoty chronometr i położył go na kolanach więźnia. Odpiął mu kamizelkę, rozsunął koszulę i chwytając stalowy sztylet, o rączce inkrustowanej złotem, który leżał na stole, przytknął jego koniec do miejsca, gdzie znać było uderzenia serca pod obnażoną skórą.

— Po raz ostatni?

— Nie.

— Panie Kesselbach, za ośm minut trzecia. Jeżeli do ośmiu minut nie dasz mi odpowiedzi, umrzesz.

. . . .

Nazajutrz rano, punktualnie o godzinie, którą mu naznaczono, inspektor Gourel stawił się w hotelu.

Nie zatrzymując się, pomijając windę, szedł po schodach. Na czwartem piętrze obrócił się na prawo, poszedł wzdłuż korytarza i zadzwonił do drzwi pod numerem 415.

Nie było słychać żadnego ruchu. Zadzwonił ponownie. Po kilku jeszcze daremnych próbach

scy pracujący w fortyfikacyach w Cindao natrafili na miny i zginęli.

Czi-Fu, 8 października. (Wł.) Japończycy uszkodzili kanonierkę niemiecką.

W Persyi.

Urmia, 8 października. (Wł.) Abdul-Togi wzywa do „świętej" wojny przeciw Rosyi. Plemię kurdów Ussum odmawia zadośćuczynienia temu wezwaniu.

Urmia, 8 października. (Wł.) Kurdowie tureccy i perscy pod dowództwem Abdula-Togi są o 20 wiorst od Urmii. Przygotowują się do napadu na miasto.

Urmia, 8 października. (Wł.) Ogólne siły kurdów operujących w okolicy Terhawera—Deszta—Merhawera wynoszą około 1000 ludzi. Uzbrojenie mają nowoczesne.

Do Centralnego Komitetu Milicyi Obywatelskiej

zwraca się codziennie bardzo wiele osób z prośbą o jakiekolwiek legitymacye i opaski, gdyż interesy zawodowe lub pilna potrzeba zmusza je do wychodzenia na miasto oraz wracania do domu po godzinie 9 wieczorem.

Niestety, Centralny komitet milicyi obywatelskiej, skrępowany zobowiązaniami w zakresie wydawania opasek, których ilość jest obecnie ściśle ograniczona i podlega surowej kontroli, zmuszony jest odmawiać życzeniom petentów. Natomiast uwzględniając wyjątkowe i bardzo pilne wypadki, Centralny kom. mil. obyw. wydał polecenie, by posterunki milicyjne w porze nocnej ułatwiały—towarzyszeniem od posterunku do posterunku—drogę tym wszystkim, których pilny obowiązek humanitarny wzywa w tej porze na miasto, więc w pierwszym rzędzie osoby duchowne do posług ostatnich, lekarzy, wezwanych do chorych, akuszerki i t. p. Zwraca się przytem wszakże uwagę, że za nadużycia dobrej wiary milicyantów i wszelkie, choćby najdrobniejsze nadużycia, milicya będzie energicznie reagować dostępnymi dla niej środkami.

Łódź, 10 paźdz. 1914 r.

Komendantem

miasta został mianowany Ekselencya generał von Liebert.

Przyjmuje osoby interesowane w komendanturze na Pasażu Mayera nr. 4. Prywatne mieszkanie w Grand-Hotelu.

KRONIKA.

(a) **Z Komitetu opałowego.** Wczoraj pod przewodnictwem p. A. Stamirowskiego odbyło się posiedzenie Komitetu opałowego. Na posiedzeniu postanowiono:

1) Począwszy od dnia 12 b. m. sprzedawać drzewo po cenach przystępnych instytucyom dobroczynnym.

2) Z dniem 3 listopada rozpocząć bezpłatne wydawanie drzewa biednym mieszkańcom za pośrednictwem Komitetu niesienia pomocy biednym.

Po zaspokojeniu tych potrzeb nastąpi sprzedaż drzewa pozostałym mieszkańcom.

Przewodniczący zakomunikował, że zakupiono od pana Ordęgi 1,000,000 pudów drzewa i 1,000,000 pudów węgla i wszczęto starania w ministeryum o dostawę ich do Łodzi.

(e) **Odmowa wydania przepustek.** Dziś rano do komendantury zgłosiło się około 500 osób o przepustki w różne strony. W komendanturze oświadczono im, iż polacy, rosyjscy poddani, żadnych przepustek na wyjazd nie otrzymają, wobec czego oczekujący rozeszli się do domów.

(x) **Władze wojskowe niemieckie** wydały rozporządzenie, mocą którego mieszkańcy Łodzi obowiązani są przyjmować od wojskowych pieniądze niemieckie po kursie: 1 rubel—1 marka 40 feniów, Znaleźli się w mieście naszem ludzie złej woli, którzy wyzyskują tę okoliczność na swoją korzyść z oczywistą krzywdą innych mieszkańców miasta, bądź to skupując obcą walutę, bądź wmuszając przy kupnie lub obrachunkach korzystniejszą monetę.

Dla uniknięcia nieporozumień i nadużyć, o których zresztą należy niezwłocznie zawiadamiać milicyę,—wskazanem jest, by sprzedający wymieniał w stosunkach z prywatnymi i nieznajomymi klijentami ceny w tej walucie, w jakiej nabywca ma zamiar płacić. Tylko w ten sposób można uchronić się od strat i wyzysku, oraz zapobiedz przykrym nieporozumieniom.

(w) **Najmłodszy ochotnik.** Wśród wojska niemieckiego, kwaterującego w Łodzi, znajduje się jeden z najmłodszych ochotników—liczący bowiem zaledwie 16 lat.

Służy jako rowerzysta-wywiadowiec.

(h) **Torf.** Dostawa torfu do miasta jest z dniem każdym trudniejszą i przychodzi mokry, niezdatny do palenia. Cena zaś jest zbyt wysoka, 40 kop. za pud czyli kopiejkę za funt tego lichego opału.

(x) **Zebranie członków** Stowarzyszenia techników w sprawie kuchen dla biednych oraz sklepu współdzielczego odbędzie się we wtorek dnia 13 b. m. o godzinie 6-ej wieczorem w lokalu własnym.

(h) **Ze Stow. pracowników przemysłu włóknistego.** Zapowiedziane na wczoraj ogóle zebranie członków Stowarzyszenia przemysłu włóknistego nie doszło do skutku z powodu przybycia niedostatecznej ilości członków. Odbędzie się ono w drugim terminie dn. 18 b. m.

(e) **Dyrektor tramwajów za granicą.** W dniu dzisiejszym dr. Jasiński rozpoczął starania u komendantury o wydanie pozwolenia na przewiezienie z Wrocławia znajdującego się tam na kuracyi dyrektora tramwajów łódzkich inż. p. Józefa Witkowskiego.

(x) **Kto wziął 100 rubli.** W ubiegłą sobotę do sklepu J. Kijaka przy ul. Piotrkowskiej 71, przyszedł jeden ze stałych klijentów i poprosił o zmianę banktotu storublowego. Kasyerka, w nawale zajęć, zapomniała wziąć od zmieniającego banknot, wypłacając mu całą sumę drobniejszą monetą. Przy obliczaniu kasy spostrzeżono dopiero brak 100 rb. Rozpacz kasyerki nie ma granic, gdyż w razie nie zwrócenia przez owego pana 100 rb., zmuszona będzie pokryć je z własnej kaucyi, lub też odrobić w ciągu kilku miesięcy.

Jak nam wiadomo, pokrzywdzona w ten sposób kasyerka jest podporą niezamożnych rodziców. Nie wątpimy ani przez chwilę, że klijent, zmieniający pieniądze, nie zechce skorzystać

---

poszedł do biura tego piętra. Zastał tam zarządcę.

Przeszedłem do pana Kesselbacha. Dzwoniłem z dziesięć razy.

— Pan Kesselbach nie nocował u siebie. Nie widzieliśmy go od wczoraj popołudnia.

— Ale jego służący, jego sekretarz?

— I ich także nie widzieliśmy.

— Więc i oni mieliby nie nocować w hotelu?

— Prawdopodobnie.

— Prawdopodobnie! Ależ panowie powinnibyscie wiedzieć napewno.

— Dlaczego? Pan Kesselbach nie jest hotelowym gościem, mieszka u siebie, we własnym osobnym apartamencie. My mu nie usługujemy, tylko jego własny służący i my nie wiemy, co się u niego dzieje.

— W istocie... w istocie...

Gourel był w kłopocie. Przyszedł z wyraźnym rozkazem, ze zleceniem ściśle określonem, w obrębie którego inteligencya jego potrafiła się obracać. Poza temi granicami niebardzo wiedział, co powinien zrobić.

— Gdyby tak szef tu był...—mruknął—gdyby szef tu był...

Pokazał kartę swoją i wymienił tytuły. A potem na wszelki wypadek zapytał:

— Więc nie widzieliście ich wracających?

— Nie.

— Ale widzieliście, że wychodzili?

— I tego nie.

— W takim razie, skądżesz możecie wiedzieć, że wyszli?

— Od jednego pana, który wczoraj po południu był pod 415.

— To był pan z ciemnym wąsem?

— Tak. Spotkałem go, gdy wychodził około trzeciej. Powiedział mi: „osoby mieszkające pod 415 właśnie wyszły. Pan Kesselbach nocować dziś będzie w Versalu „au Réservoir" i tam możecie mu panowie posłać jego korespondencyę".

— Ależ któżto był ten pan? I z jakiego tytułu on właśnie to mówił?

— Tego ja nie wiem.

Gourel zaniepokoił się. Wszystko to wydawało mu się dziwacznem,

— Czy ma pan klucz?

— Nie. Pan Kesselbach kazał dorobić osobne klucze.

— Pójdźmy zobaczyć.

Gourel znowu zaczął wściekle dzwonić. Cisza. Już miał odejść, gdy nagle pochylił się i żywo przytknął ucho do dziurki od klucza.

— Proszę posłuchać... zdawałoby się... ależ tak... to wyraźne. Jęki... jakby się ktoś skarżył...

Potężną pięścią uderzył w drzwi.

— Ależ mój panie, pan nie ma prawa...

— Ja nie mam prawa!

Bił z całej siły, napróżno jednak; nareszcie przestał.

— Prędko! prędko! sprowadzić ślusarza!

Jeden z garsonów hotelowych pobiegł. Gourel kręcił się niespokojny, niezdecydowany, hałaśliwy. Służący innych pięter skupiali się w gromadki, Panowie z biura, dyrekcyi hotelowej nadchodzili. Gourel zawołał:

— Czyżby nie można się dostać przez przyległe pokoje? Przecież się one łączą z tym apartamentem!

— Tak, ale drzwi łączne zawsze z obu zamknięte na zasuwki.

— W takim razie ja telefonuję do mojego szefa — oświadczył Gourel — dla którego widocznie nie było zbawienia poza jego szefem.

— I do komisaryatu — zauważył ktoś.

— Owszem, jeżeli panu na tem zależy—odpowiedział tonem jegomościa, którego to nic nie obchodzi.

Gdy wrócił od telefonu, ślusarz kończył dobierać klucze. Ostatni otworzył zamek. Gourel wszedł pośpiesznie.

Odrazu pobiegł na miejsce, skąd dochodziły jęki i potknął się o ciała sekretarza Chapmana i służącego Edwardsa. Jeden z nich, Chapman, cierpliwym wysiłkiem zdołał nieco rozluźnić knebel i wydawał głuche stękanie. Zdawało się, że drugi śpi.

Rozpętano ich. Ale Gourel niepokoił się.

— A pan Kesselbach?

Przeszedł do salonu. Pan Kesselbach siedział przy stole w fotelu, przytwierdzony do oparcia. Głowa jego skłoniła się na piersi.

— Zemdlał widocznie—rzekł Gourel, zbliżając się do niego. Silił się na oswobodzenie i to go wyczerpało.

Szybko przeciął sznury, które wiązały ramiona. Tułów całem ciężarem przechylił się naprzód. Gourel objął go oburącz i nagle cofnął się, wydając okrzyk przestrachu.

— Ależ on nie żyje! Czy nie czujecie? ręce zimne, jak lód. A spojrzcie na jego oczy!

Ktoś rzucił na domysł:

— Najpewniej apopleksya... albo anewryzm.

— W istocie, nie ma śladu rany. To śmierć naturalna.

Ułożono trupa na kanapie i zdjęto z niego ubranie.

Na białej koszuli ujrzano czerwone plamy; odgarnąwszy koszulę, znaleziono na piersiach, w okolicy serca, drobną, ciętą rankę, dokoła której trochę krwi zakrzepło.

Do koszuli zaś przypięty był bilet wizytowy.

Gourel nachylił się. Był to bilet Arsena Lupin, cały także krwią zmazany.

Wobec tego Gourel wyprostował się, pełen powagi, rozkazujący.

— Zbrodnia!... Arsen Lupin... wychodźcie stąd. Niech wszyscy wyjdą! Niech nikt nie pozostaje w tym salonie, ani w pokoju... proszę wyprowadzić tamtych dwóch panów i umieścić ich gdzieindziej! Wyjdźcie państwo wszyscy — proszę nie dotykać niczego. Mój zwierzchnik przyjdzie!

(D. c. n.)

z nieoględności młodej osoby i zwróci jaknajprędzej owe 100 rubli. Wymaga tego szlachetność serca i uczciwość.

(k) **Aresztowania.** Lotny oddział Milicyi Obywatelskiej II-ej Dzielnicy nocy dzisiejszej dokonali nagłej rewizyi w restauracyi przy ul. Średniej. Ujęto kilkudziesięciu podejrzanych osobników. Pośród nich u kilku wykryto pęki wytrychów i narzędzi złodziejskich.

(k) **Zdemaskowanie oszusta.** Do wiadomości Milicyi Obywatelskiej zakomunikowano, iż niejaki Michał Liberman, zamieszkały przy ul. Konstantynowskiej nr. 49, przywłaszczył sobie opaskę milicyjną. Wydelegowano do mieszkania L. dwóch członków rezerwy, którym L. stawił opór i poturbował ich. Dopiero z pomocą żołnierzy niemieckich niebezpiecznego ptaszka obezwładniono i dostawiono do aresztu na odwach milicyjny.

(e) **Wykrycie bandy złodziejskiej.** Milicya I cyrkułu natrafiła na ślad zorganizowanej bandy złodziejskiej, która dokonywała kradzieży i rabunków. Członkowie tej bandy zostali aresztowani i osadzeni w wiezieniu.

(e) **Kradzież w koszarach.** Wczoraj wieczorem Milicya obywatelska ujęła Maryannę Cygan wynoszącą bieliznę z koszar przy ul. Leszno.

Następnie dokonano rewizyi w mieszkaniu stróża koszarowego Józefa Szmidta, gdzie znaleziono różne rzeczy skradzione z koszar.

Jako uczestników kradzieży aresztowano stróża Szmidta, Maryannę Cygan, Sebastyana Koteckieo i Władysława Cicheckiego.

(e) **Okradzenie sklepu.** Wczoraj wieczorem popełniono kradzież różnych towarów w sklepie spożywczym Rafała Klejna przy ul. Cegielnianej nr. 48.

(h) **Zaginione dziecko.** Wczoraj rano z domu przy ul. Borysa № 15 (Bałuty) wyszła dziewczynka Marya Neuman, lat 2 i pół, ubrana w pluszową czerwoną sukieneczkę, żółte buciki i do tej pory nie powróciła. Ktoby wiedział o tem dziecku proszony jest o danie znać do rodziców.

(h) **Ze straży.** W sobotę o godz. 12-ej w południe ponownie wezwano straż do fabryki Tietzena, gdyż palił się jeszcze towar gotowy w składzie fabrycznym. Straż ogniowa pracowała do godziny 3-ej po południu.

(h) **Fałszywy alarm.** Dziś rano wezwano straż ogniową do fabryki Heinzla przy ul. Piotrkowskiej № 104. Straż po przybyciu na miejsce stwierdziła, że na podwórzu palono ogień, aby ugotować śniadanie.

(a) **Na gorącym uczynku.** Przed kinematografem „Casino" pochwycono Jakóba Eisnera, w chwili, gdy wyrwał p. F. Mille torebkę z pieniędzmi. Eisnera skazano na 7 dni obostrzonego aresztu.

(p) **Przy pracy.** W sobotę przy ul. Andrzeja Nr. 33 Franciszek Dulniewicz, 17-letni robotnik mularski, na budowli uderzony cegłą, spadłą z rusztowania, odniósł rany głowy i czoła.

(p) **Z ulicy.** Na ulicy Południowej № 3 znaleziono leżącą na chodniku Leokadyę Koc, robotnicę, bez zajęcia i mieszkania, lat 17, w zupełnym wyczerpaniu sił z głodu, choroby i zimna.

— Przy ul. Andrzeja Nr. 10 w takim samym stanie znaleziono Józefę Olesińska, szwaczkę, lat 32.

— Na ul. Długiej róg Benedykta milicya miejska wezwała Pogotowie do leżącej na ulicy Stanisławy Nowak, służącej, lat 24.

We wszystkich trzech wypadkach pomocy doraźnej udzielili lekarze Pogotowia, w dwóch ostatnich odwożąc nieszczęśliwych do szpitala Czerwonego Krzyża.

(p) **Ze schodów.** Na ul. Przejazd Nr. 12 Józef Kobus, lat 46, krawiec, spadł ze schodów i odniósł złamanie prawego ramienia.

(p) **Nagły zgon.** W domu modlitwy Baptystów przy ul. Nawrot Nr. 17 w sobotę wieczorem podczas nabożeństwa zmarł nagle na anewryzm serca Rudolf Grunwald, majster tkacki, lat 53.

*

(h) **Poświęcenie kościoła w Rudzie Pabianickiej.** Dnia 7 b. m. ks Swinarski, proboszcz z Pabianic, dokonał poświęcenia kościoła nowozbudowanego w Rudzie Pabianickiej.

Kościół ten poczęto budować bez żadnych prawie środków. Dzięki jednak ofiarności kilku obywateli, oraz mieszkańców świątynię doprowadzono do tego stanu, że wczoraj można było w niej odprawić pierwsze nabożeństwo,

Komitet budowy kościoła składa się z następujących osób, pp.: J. Wiśniewski, A. Wagner, W. Jędrychowski, W. Kosiński, M. Wróblewski, Reichert, Grodzicki i Glas, oraz panie: Jędrychowska, Wiśniewska i Krawczykowa.

Po poświęceniu murów nazewnątrz i wewnątrz świątyni, ks. Swinarski w asystencyi księży Lipińskiego i Adamskiego odprawił pierwszą Mszę świętą. Ceremoniarzem był ks. Śliwiński. Na chórze podczas nabożeństwa śpiewał ks. Brakies. Po skończonej Mszy św. ks. Swinarski ze stopni ołtarza przemawiał do licznie zebranych pobożnych, zaznaczając, że chwila poświęcenia nowej świątyni przypada w momencie historycznym, bardzo dla nas ważnym. Po przemówieniu ks. Swinarski zaintonował pieśń „Pod Twoją Obronę..."

Do upiększenia nowej świątyni dopomogły dużo ofiary z kościoła św, Józefa w Łodzi, jak ambona i wielki ołtarz. Plany kościoła wykonał inżynier powiatu łódzkiego, p. Karpiński.

Kościół będzie pod wezwaniem Matki Boskiej Różańcowej i 11 października będzie odprawione nabożeństwo odpustowe.

(e) **Trzęsienie ziemi pod Skierniewicami.** Mieszkańcy wsi, położonych w pobliżu Skierniewic poczęli w popłochu opuszczać swe siedziby i uciekać w stronę Łodzi i Brzezin twiedząc, że nawiedzeni zostali trzęsieniem ziemi. Mniemane trzęsienie ziemi jest niczem innem tylko bitwą artyleryjską z ciężkich dzieł.

O opał dla szkół miejskich.

W wielu szkołach miejskich odbywa się nauka dzieci regularnie, ale nauczyciele niepokoją się, że z nastaniem większego zimna, trzeba będzie ogrzewać klasy, ponieważ opału nie mają, więc dla braku opału zmuszeni będą lekcye przerwać. Prawda, że magistrat daje nauczycielom pewien fundusz, ale fundusz ten jest tak niewielki, że i w czasach normalnych nie wystarcza, a tembardziej obecnie wobec zupełnego braku materyału opałowego niepomiernie podwyższonych cen. Dobrze byłoby, żeby komitet obywatelski zechciał poprzeć te usiłowania nauczycieli w prowadzeniu zajęć szkolnych w nadchodzącej porze zimowej, przez wyznaczenie opału z lasów miejskich dla tych szkół, które zajęcia prowadzą. (m)

DLA MŁODZIEŻY

DZIEJE POLSKI Konecznego, II tomy ilustr., dla prenumeratorów „Rozwoju", w oprawie 1 rb. 50 k. broszurow. . . . . 1 „ — „

PAN TADEUSZ A. Mickiewicza ilustrowane cena w ozdobnej oprawie . . . . 1 rb. 25 k. broszurow. . . . . — „ — „

KRAKÓW Historya stolicy Piastów i Jagiellonów, bogato ilustrowana cena w wspaniałej opr. 2 rb. 25 k.

WILLANÓW opis rezydencyi i pamiątek po królu Janie Sobieskim, sprzedaje Admistr. „Rozwoju"
w oprawie . . . . 45 k.
broszur. . . . . 30 k.

Od Administracyi „Rozwoju".

Filie mieszczą się.

Rzgowska 53, kooperatywa spożywcza.
Zgierska 31, Ryszard Szubert, sklep galanteryjny.
Brzezińska 37, Leon Karbowicz, sklep kolonialny.
Zarzewska 91, sklep kolonialny.
Radwańska 36, Piotr Kwiatkowski.
Kątna 34, Andrzej Koźnicki.
Wólczańska 222, W. Godos.
Milsza 42, K. Rosiak.
Konstantynowska 8, Wolski.
Pańska 8, Widuliński.
Przędzalniana 30, Stow. „Obrona".
Skierniewicka 2 róg Przędzalnianej.
Aleksandrowska 38, Szcześniak.
Przejazd 48, sklep galanter. „Stanisława",
Św. Emili 50, sklep kolon. Fr. Błażewski.

Hurtowa i detaliczna
Sprzedaż drzewa i torfu.
Wiadomość w sklepie A. C. Hausig. Konstantynowska № 43. Telefon 23-95. 2832

5639 **Obwieszczenie.**

DYREKCYA TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO MIASTA ŁODZI.

Z uwagi na znaczne i ciągle wzrastające zaległości rat od pożyczek Towarzystwa, Dyrekcya widzi się zniewoloną podać do wiadomości Pp. właścicieli nieruchomości, aby we własnym interesie, celem uniknięcia znacznych kar i kosztów, należności swoje, z tytułu udzielonych pożyczek w listach zastawnych, do kasy Towarzystwa wpłacali.

Pojmując wielce krytyczny czas dla dłużników, Władze Towarzystwa przedsięwzięły odpowiednie kroki wobec Władz wyższych, celem uzyskania pewnych ulg w opłacie rat zaległych. Zanim jednakże ulgi te wyjednane zostaną, obecnie już Dyrekcya przyjmować będzie częściowo wpłaty na poczet długu, który przecież musi bezwarunkowo być ściągnięty.

Nadto Dyrekcya uprzedza Pp. właścicieli, aby premje asekuracyjne na ubezpieczenie od ognia budowli **bezwarunkowo** sami agentom właściwych Towarzystw ogniowych opłacili, w przeciwnym bowiem razie sami sobie winę przypiszą za mogące dla nich powstać straty, w razie pożaru budowli. Na opłatę bowiem pomienionych premii, w zastępstwie stowarzyszonych, Towarzystwo Kredytowe, w obecnym czasie, środków nie posiada, interesy zaś instytucyi, w razie pożaru, do wysokości pożyczki, zabezpieczyło odpowiedniemi umowami z Towarzystwami asekuracyjnemi. O interes własny winni dbać sami właściciele. 3015

DO WYNAJĘCIA: powozy, bryczki, platformy, na miejscu i na wyjazd, jednocześnie załatwiam wszelkie korespondencye. Wiadomość: Grabowa nr. 27 u właściciela. 2838

Jadę karetą do WARSZAWY w poniedziałek d. 12 b. m. Mogę zabrać ze sobą 2 osoby, oraz listy, depesze, przesyłki i różne zlecenia. F. Łapiński, Długa 72, m. 4, I-e piętro, front. 2828

Jadę przez WARSZAWĘ do Piotrogrodu i Moskwy
Załatwiam pod gwarancyą zlecenia wszelkiego rodzaju, jak inkaso, należności, dostarczenie listów i pieniędzy, etc. Wiadomość **u F. Szyllera, Długa № 66,** od 10—12 i 2—4. 2840

Dr. Feliks Skusiewicz
Andrzeja 13
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje: od 9½ do 11-ej i od 5—8. W niedziele i święta od 9 do 12-ej. **Telef. 26—25.** 507

Dr. W. Smoleński
Dyrektor Zakładu przyrodoleczniczego w Czarnieckiej Górze zamieszkał w Łodzi przy ulicy MIKOŁAJEWSKIEJ № 37.
Przyjmuje z chor. wewnętrzn., nerwowemi i dziecięcemi
do 11 rano i od 4 do 6 po poł. 2830

2887 Dr. L. PRYBULSKI
Południowa № 2, tel. 13-59.
Sp. choroby skórne, włosów, weneryczne, moczopłciowe i kosmetyka lekarska. Leczenie chorób skóry i włosów przy pomocy słońca wysokogórskiego (Lampa kwarcowa). Leczenie elektrycznością: elektroliza usuwanie szpecących włosów) i oświetlenie kanału (uretroskopia). Godz. przyjęć: od 8 do 2 i od 4 do 9-ej. Dla Pań osobna poczekalnia.

Drobne ogłoszenia.

Akuszerka przyjmuje chore, udziela porad, biednym ustępstwo, dyskrecya. Piotrkowska nr. 223 — 19. 8955—12śp—9

Aby zaraz zabezcen wyprzedam meble z 3-ch pokojów. Spacerowa 37 — 5. 9595—2—1

Nauczyciel z wyższem wykształceniem, kilkoletnią praktyką (patent domowego—matematyki) poszukuje lekcyi w szkołach, korepetycyi, kondycyi. Specyalność, matematyka, fizyka, nauki przyrodnicze. Może wyjechać, warunki skromne. Oferty: Administracya Rozwoju pod „Nauczyciel". 9538—3*—3

WÓZEK dziecinny w dobrym stanie kupię tanio. Oferty z ceną pod „Wózek" w Rozwoju. 9596—1

Zginął pies Bernardyn, słuchający na imię „Lord". Łaskawy znalazca zechce odprowadzić na ulicę Nawrot № 20 do właścicieli domu. 9611—1

Zagubione dokumenty

Konstanty Kokot zagubił paszport i bilet wojskowy wydany z miasta Łodzi. 9581—3—3

Konstancya Nieckowska zagubiła paszport wydany z miasta Łodzi. 9601—3—1

Mikołaj Urbin zagubił paszport wydany z m. Łodzi. 9606-3-1

Wojciech Lernaciński zagubił paszport wydany z gm. Łagiewniki, gub. piotrkowskiej. 9607—3—1

Redaktor odpowiedzialny **St. Łąpiński.** W tłoczni „Rozwoju" Spacerowa 41. Wydawca **W. Czajewski.**